

Szkoła pozwała nauczyciela. Żąda 12 tys. zł, bo ten się zwolnił

data aktualizacji: 2022.05.11 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



- Sprawa tylko z pozoru wydaje się zabawna, na pewno taką nie jest z punktu widzenia nauczyciela, który utrzymuje, że w pracy poddawany był mobbingowi, a pozew szkoły był krokiem, który miał uprzedzić decyzję pedagoga o pozwaniu dyrekcji Ekonomika. Proces rusza przed Sądem Pracy w Skierniewicach.
- Mało prawdopodobnym wydaje się jednak, by pozwanej nauczycielce pomogli koledzy z pracy. Nie przesądzając, nakłonienie świadków, aby wystąpili przeciwko swojemu szefowi (z zastrzeżeniem, że mieliby ku temu powody) to czysta ekwilibrystyka.

Od trzech miesięcy wokół tematu w mieście panuje niezręczne milczenie. Niezręczne, bo żadna ze stron nie jest zainteresowana, by przed rozpoczęciem procesu odnieść się do problemu. Z jednej strony prawem zatrudnionego jest zrezygnować ze świadczenia pracy na rzecz danej firmy, z drugiej do przyjęcia są argumenty, że „rzucanie papierami” też rządzi się określonymi prawami. Gdyby reguł brakło, „rządy pracowników” nie byłyby tylko atrakcyjnym pojęciem ekonomicznych publicystów, a stanem, który zrujnowałby każdego wymagającego, czy niesympatycznego szefa.

Wracając do sprawy, rzecz dotyczy nauczyciela zawodu w dobrej skierniewickiej szkole. Jak wynika z korespondencji, która trafiła do redakcji – pedagog był wyjątkowo lubiany, szanowany, czy wręcz polecany sobie przez rodziców, decydujących o przyszłości dzieci. Celowo nie wskazuję autora korespondencji, bo uwiarygodnienie, kto faktycznie kierował list, jest niemożliwe. Dyrekcja szkoły miała konsekwentnie sekować nauczycielkę o szczególnie miłej aparycji.

Zacznijmy od kwestii 12 000 złotych, których zapłaty domaga się od nauczycielki szkoła. Odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia pracownika za okres wypowiedzenia, a Karta Nauczyciela wskazuje, że rozwiązanie umowy o pracę „zawartej na czas nieokreślony następuje z końcem roku szkolnego, za trzymiesięcznym wypowiedzeniem”. Pracodawca zaś – tu wyrok Sądu Najwyższego – z którym pracownik niezasadnie rozwiązał umowę o pracę bez wypowiedzenia, ma prawo do odszkodowania.

Faktem, na który pewno powoła się pozwana, jest, że pozew otrzymała w terminie który z powodzeniem można uznać, za atak wyprzedzający ze strony szkoły. Wcześniej skierowała mejla ponagląjącego o wypłatę odprawy w wysokości 16 tysięcy złotych.

W wydziale oświaty miejskiego ratusza słyszymy, że w kwestiach pracowniczych dyrektor jest suwerenny, a sprawą faktycznie interesował się prezydent miasta, który z kolei – również przyjął argumentację dyrektor szkoły, ale w politykę personalną zarządzającej nie ingeruje.

Dochodzimy do kwestii zasadniczej – nauczycielka wskazała, że przyczyną rozwiązania umowy jest ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków przełożonej. Miała odejść ze względu na mobbing. Pracę w szkole rozpoczęła w 2019 roku.

Obie strony podtrzymują argumenty o dyskredytacji – nauczycielki przez dyrektor, dyrektor przez nauczyciela zawodu. Szkoła z kolei w zanadrzu ma broń defensywną – dokument Wewnętrznej Polityki antymobbingowej w Zespole Szkół nr 3.

Nauczycielka miała być zmuszana do podjęcia kolejnych studiów, a staże branżowe musiała odbyć w czasie wolnym od pracy, do czego również miała zostać zmuszona. Sytuacja z punktu widzenia dyrektor szkoły oczywista – staż w godzinach pracy to de facto konieczność zapłacenia dwóm nauczycielom za jedną lekcję – temu, który podnosi swoje kompetencje i drugiemu – zastępującemu go.

Nauczyciel miał aktywnie sprzeciwiać się polityce zarządzającej szkołą, w konsekwencji utracić prestiżowy staż w Hotelu Europejskim w Warszawie (decyzje o skierowaniu na staż podejmuje dyrektor).

Przed nami proces o tyle ciekawy, bo trudno sobie wyobrazić, że w sytuacji podległości służbowej, któryś z dotychczasowych współpracowników nauczycielki zechce być jej świadkiem, zeznawać na korzyść pozwanej. Jak udaje nam się natomiast potwierdzić, świadkiem pozwanej ma być m.in. były dyrektor szkoły, zatem osoba, której aktualnie kierującą szkołą podlegała służbowo.

Jeżeli pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika, w takim przypadku przysługuje nauczycielce odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia.

Proces w przededniu rekrutacji pewno nie wpłynie na decyzje rodziców o wyborze szkoły dla dzieci, wszak wyniki edukacyjne młodzieży przemawiają za takim właśnie wskazaniem, o ile jednak strony zechcą, by ten toczył się z udziałem publiczności, zobaczymy, jak wygląda oświata od kuchni, czytając – pokoju nauczycielskiego.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/40460-szkola-pozwala-nauczyciela-zada-12-tys-zl-bo-ten-sie-zwolnil>